LIST BISKUPA HUONDERA I MILCZENIE BRACTWA

Bp. Michał Stobnicki

Słyszymy Jezusa Chrystusa Pana obietnicę: „Ktokolwiek wyzna mnie przed ludźmi, i Syn Człowieczy wyzna go przed aniołami Bożymi“. Jako katolicy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że nie ma zbawienia bez Jezusa Chrystusa, że nie ma zbawienia bez wiary katolickiej, że jedyną drogą prowadzącą do nieba jest być katolikiem. Święty Piotr w Dziejach Apostolskich przypomina nam, iż nie ma innego imienia danego ludziom pod niebem, w którym mielibyśmy być zbawieni, jak to imię Jezusowe, imię jedynego Zbawiciela każdego człowieka.

Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że od czasów zbójeckiego antysoboru Watykańskiego II ta prawda o tym, że nie ma zbawienia bez Jezusa Chrystusa, jest powszechnie negowana, jest powszechnie odrzucana, czego wyrazem jest cały tak zwany ruch ekumeniczny. A więc stawianie Zbawiciela Jezusa Chrystusa na jednym poziomie z fałszywymi, demonicznymi bożkami. Jest to nic innego, ten cały ekumenizm, jak bluźnierstwo, jak napluć naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi w twarz.

Kochani moi, byliśmy w ostatnich tygodniach świadkami ataku na Zbawiciela, przeprowadzonego przez polskojęzyczną Konferencję Episkopatu Polski. Byliśmy, moi drodzy, świadkami, jak w całej masie kościołów w naszej ojczyźnie odczytano list sygnowany przez Konferencję Episkopatu. List, który zawiera całą masę herezji. List, który odczytano w niedzielę Męki Pańskiej w Novus Ordo, w piątą niedzielę Wielkiego Postu, a więc niedługo przed świętami wielkanocnymi. List, pod którym śmiało mógłby podpisać się antychryst. List, w którym zanegowano to, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem każdego człowieka. List, w którym stwierdzono, że Żydzi mają własne przymierze. List, w którym obarczono Kościół odpowiedzialnością za antysemityzm, za niechęć do Żydów. I list, w którym wreszcie wezwano wszystkich katolików, aby 13 kwietnia, w 40. rocznicę wizyty Jana Pawła II w rzymskiej synagodze, udali się modlić wspólnie z żydowskimi braćmi i siostrami.

Krakowski Ryś oczywiście do synagogi powędrował. Wielu innych biskupów, księży świeckich powędrowało do świątyni diabła, do miejsca mordów rytualnych, po to, aby tam Bogu bluźnić. To nie była żadna modlitwa, to było bluźnienie Jezusowi Chrystusowi. I kochani moi, list ten ma upamiętnić 40. rocznicę wizyty Jana Pawła II w synagodze. I co ciekawe, może nie zwróciliśmy na to uwagi, ale ta wizyta miała miejsce 13 kwietnia i myślę, że nie było przypadkiem, że wybrano akurat tę datę. Dlaczego? Bo 13 kwietnia Kościół od wieków oddaje cześć świętemu Hermenegildowi, królowi, synowi króla Wizygotów, który poniósł śmierć męczeńską po tym, gdy odszedł od herezji ariańskiej, przyjął wiarę katolicką, został wtrącony przez własnego ojca do więzienia i ojciec w Wielkanoc posłał do niego biskupa ariańskiego z Komunią. I święty Hermenegild odmówił przyjęcia Ciała Pańskiego z heretyckiej ręki. To wywołało furię ojca. Został poddany torturom i zamordowany. Więc jest to dzień 13 kwietnia, w którym Kościół święty wskazywał przez wieki katolikom przykład do naśladowania, przykład wierności, przykład tego, że dla Pana Jezusa, dla wiary katolickiej mamy być gotowi oddać nawet życie, że nie możemy godzić się na herezję, a cóż dopiero mówić o uczestnictwie w kulcie innego wyznania.

WYNAGRODZENIE ZA BLUŹNIERSTWO

Ten list episkopatu, który wyszedł spod pióra krakowskiego Rysia, spotkał się ze słuszną falą oburzenia, która płynęła z różnych stron. Ale moi drodzy, trzeba nam tutaj zauważyć, że cała masa księży świeckich, która rozdzierała szaty, oburzała się, nie ma problemu z tym, że w Wielki Piątek już od kilkudziesięciu lat, od 70. roku, odmawiana jest modlitwa, w której uprasza się o umocnienie ludu wybranego w wierności jego przymierzu. A więc modlitwa rówwnie bluźniercza, sugerująca, że Żydzi mają własną drogę do zbawienia, że stare przymierze trwa.

Ten list spotkał się z falą oburzenia ze strony różnych tradycjonalistów, którzy zarzucili, słusznie zarzucili,

Bożą obrazę, bluźnierstwo. Pojawił się i kapłan z Bractwa Świętego Piusa X, ksiądz nie ksiądz, Bóg jeden wie, Świerczek, który wzywał do ekspiacji, do wynagrodzenia Panu Bogu za to bluźnierstwo. Bardzo słusznie, bardzo słusznie, Bogu dzięki, że taki głos się pojawił, bo mieliśmy do czynienia z bluźnierstwem, mieliśmy do czynienia z Bożą obrazą, a więc mieliśmy do czynienia z czymś, co wymaga wynagrodzenia.

DRUGI LIST

Kochani moi, wsłuchajcie się w słowa innego listu. Innego listu, ale w tej samej sprawie, w sprawie relacji katolicko-żydowskiej.

„Ten dzień ma podwójny cel. Powinien przypominać nam o żydowskich korzeniach wiary chrześcijańskiej. Ma również uświadomić nam szczególną więź łączącą chrześcijan z narodem żydowskim. Pierwsze czytanie odnosi się we wszystkich trzech cyklach czytań do postaci Abrama lub Abrahama. Abraham jest ojcem wiary, jest ojcem ludu Bożego Izraela. Z nim Bóg zawiera przymierze obrzezania. Od niego pochodzi Izaak, syn obietnicy. Jego syn Jakub jest ojcem narodu składającego się z 12 plemion. Z tego powodu druga niedziela Wielkiego Postu jest bardzo odpowiednia do wspominania żydowskiego pochodzenia wiary chrześcijańskiej. Historia zbawienia ma swój szczególny początek w patriarchach. Wiara chrześcijańska opiera się na żydowsko-starotestamentalnym pochodzeniu i tylko na jego podstawie może być rozumiana i interpretowana".

Czyli okazuje się, że musimy teraz poprosić grzesznie Żydów, żeby nam wyjaśnili, w co my jako katolicy mamy wierzyć. W końcu, jak stwierdził Wojtyła, są naszymi starszymi braćmi w wierze. Starszego brata trzeba słuchać i o radę prosić.

„Fundamentem wyznania chrześcijańskiego jest wiara żydowska". Myślałem, że objawienie Boże, ale okazuje się, że wiara żydowska.

„Paweł zwraca na to uwagę w imponujący sposób, gdy wskazuje na zalety ludu przymierza. Są to Izraelici, do których należą przybrane synowstwo i chwała, przymierza i nadanie prawa, pełnienie służby Bożej, obietnice. Fakt więzi z narodem żydowskim chce nam przypomnieć o trwałej, zawsze aktualnej odpowiedzialności Kościoła wobec narodu żydowskiego. W szczególności straszliwe ataki na ten naród w czasie II wojny światowej na nowo obarczyły Kościół tą odpowiedzialnością i doprowadziły do tych stwierdzeń, które możemy przeczytać w dokumencie soborowym *Nostra aetate*. «Świadomy dziedzictwa, jakie łączy go z Żydami, Kościół, który odrzuca wszelkie prześladowania jakiegokolwiek narodu, ubolewa, nie ze względów politycznych, lecz z impulsu religijnej miłości Ewangelii, nad wszelkimi wybuchami nienawiści, prześladowaniami i przejawami antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek były skierowane przeciw Żydom». Stwierdzenie to staje się coraz bardziej aktualne, dlatego Kościół musi do niego powrócić. W związku z faktem, że antysemityzm ponownie rozprzestrzenił się silnie w ostatnich latach, Kościół w naszym kraju na nowo staje przed wyzwaniem, aby przypomnieć o swojej solidarności z narodem żydowskim. Mając na uwadze obawy i niedole wielu członków religii żydowskiej, Kościół przyjął ostatnio na siebie obowiązek zdecydowanego przeciwstawiania się wszelkim wybuchom nienawiści, prześladowaniom i przejawom antysemityzmu oraz wzywania do pokoju i pojednania, ale także do szacunku i poszanowania każdego człowieka, w tym naszych żydowskich współobywateli. W tym miejscu chciałbym podkreślić słowa świętego Pawła, które odnoszą się do naszych żydowskich braci i sióstr: «Nieodwołalna jest bowiem łaska i powołanie, których udziela Bóg»".

I teraz uwaga, crème de la crème tego listu: „Jeśli łaska i powołanie Boże są nieodwołalne, może to oznaczać wyłącznie, że Bóg i Ojciec wszystkich ludzi kontynuuje swój plan zbawienia dla Izraela". Czyli Jezus Chrystus, Kościół katolicki – nie potrzebują, mają własny plan zbawienia. „Bóg realizuje swój cel wobec narodu wybranego także dzisiaj".

Izrael nie jest żadnym narodem wybranym. Ludem wybranym, ludem Nowego Przymierza jest Kościół. Stare Przymierze wygasło wraz z chwilą śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu. Wygasło, miało charakter tymczasowy. Na krzyżu Pan Jezus zawarł Nowe i Wieczne Przymierze. Zewnętrznym wyrazem ustania Starego Przymierza było to, że z chwilą śmierci Jezusa Chrystusa zasłona oddzielająca Święte Świętych w świątyni jerozolimskiej rozdarła się na połowę i zgodnie z proroctwem Zbawiciela w 70. roku po Chrystu-

sie Jerozolima została doszczętnie zniszczona. Nie pozostał z niej kamień na kamieniu. Nie ma mowy, absolutnie nie ma mowy o tym, że Stare Przymierze trwa. Nie można nazywać Żydów narodem wybranym. Byli oni w przeszłości ludem wybranym, ale to ich wybrańtwo ustało z chwilą zawarcia Nowego i Wiecznego Przymierza, przypieczętowanego krwią Jezusa Chrystusa.

Tymczasem autor tego listu stwierdza dalej: „Bóg nie pozwala temu ludowi upaść". Ludowi, który służy diabłu! Co Bóg wspólnego ma z Żydami? To są najwierniejsi słudzy diabła, realizujący plan diabelski. Jeżeli ktoś ich podtrzymuje, prowadzi, podsuwa pomysły, to sam z pewnością nie jest to Bóg, tylko diabeł. A Pan Bóg jedynie dopuszcza, aby Żydzi stali się biczem na bezbożnych, niewiernych chrześcijan. „...prowadzi go również w naszych czasach, ponieważ zamierza zbawić wszystkich ludzi. Chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy". No właśnie. Bóg chce, żeby doszli także i Żydzi do poznania prawdy, którą jest Jezus Chrystus. Tak długo, jak nie ugną swoich kolan przed Jezusem Chrystusem, tak długo ciąży na nich przekleństwo. Przekleństwo, które sami na siebie ściągnęli w Wielki Piątek, wołając: „Krew Jego na nas i na syny nasze". To nie jest lud wybrany, to jest lud przeklęty. Przeklęty przez Boga.

„Módlmy się zatem, aby ta nieodwołalna łaska i powołanie przyniosły owoce w naszych czasach, promując sprawiedliwość i wzajemny szacunek, a ostatecznie działając na rzecz jedności i pokoju wszystkich narodów. Zgodnie z życzeniem psalmisty: Pokój mieszka w twoich murach. Niech pokój zamieszka w murach Jerozolimy. Niech pokój zamieszka w każdej ludzkiej wspólnocie, w naszym państwie i w naszej ojczyźnie".

TEN SAM LIST, INNY PODPIS

I widzimy, moi drodzy, co uderza: że myśli zawarte w tym liście pokrywają się dokładnie z tymi, które słyszeli posoborowi katolicy w liście Rysia. To są dokładnie te same błędne, fałszywe, bluźniercze twierdzenia. Twierdzenie, że Stare Przymierze nie wygasło, że Pan Bóg kontynuuje swój plan zbawienia wobec Izraela. Obarczenie Kościoła odpowiedzialnością za akty przemocy, nienawiści wobec Żydów. Twierdzenie, że Izrael jest dalej narodem wybranym. Można odnieść wrażenie, że za tymi listami stała ta sama osoba czy ta sama grupa osób, która usiłuje narzucić całkowicie nową, fałszywą, demoniczną narrację dotyczącą tego, kim są Żydzi.

I oczywiście pojawia się pytanie: kto jest autorem tego listu? Kto te słowa nakreślił? A no, moi drodzy, nikt inny jak biskup Bractwa Świętego Piusa X, biskup Huonder, który w 2019 roku przystąpił do Bractwa Świętego Piusa X, posługiwał aż do swojej śmierci w 2024 roku, a który przed przystąpieniem do Bractwa był biskupem diecezjalnym w Chur i jako przewodniczący Komisji Episkopatu Szwajcarii do spraw dialogu z judaizmem ten list napisał, i był on we wszystkich kościołach w Szwajcarii odczytywany, kiedy biskup Huonder w Szwajcarii zaprowadził *dies Judaicus*, dzień żydowski.

I teraz pytanie. Czy kapłani Bractwa Świętego Piusa X też mają zamiar czynić ekspiację i wynagrodzenie za ten list? Czy może jest tak, że łatwo się atakuje, bije w Rysia, ale o swoim Rysiu cicho sza? Bo kiedy ten list został odczytany w Hiszpanii, w Szwajcarii, Bractwo milczało. Bractwo milczało. Dlaczego? Ponieważ biskup Huonder delegowany był przez Bergoglia do prowadzenia rozmów z Bractwem, więc w imię interesu zgromadzenia należało ten niewygodny list po prostu przemilczeć, udawać, że go nie ma.

ŻYDOWSKA MENTALNOŚĆ I DWULICOWOŚĆ

I musimy mieć, moi drodzy, jedno przed oczyma. Nie jest niczym złym żydowska krew. Nie jest niczym złym, że w czyichś żyłach płynęłaby żydowska krew, o ile ta osoba nawróciłaby się na wiarę katolicką i służyła prawdziwemu Bogu, Jezusowi Chrystusowi. I historia zna takie przykłady. Żydzi, nawróceni Żydzi są bardzo gorliwymi apostołami, jak chociażby święty Paweł, Apostoł Narodów. Problemem, moi drodzy, jest żydowska mentalność. Żydowska mentalność, która prowadzi do dwulicowości, która jest w swej istocie niczym innym jak hipokryzją. Jak myśli Żyd: „To, co mi się opłaca, jest dobre, to, co mi szkodzi, jest złe".

I okazuje się, moi drodzy, że ta żydowska mentalność, której Pan Bóg się brzydzi, bo wspomnijcie, co

Pan Jezus zrobił z kupcami świątyni jerozolimskiej, widząc ich obłudę, miejsce święte zamienione w jaskinię zbójców, miejsce modlitwy zamienione w targ. Pan Jezus wpadł w święty gniew. Bóg brzydzi się dwulicowością. *Bilinguem detestor*. „Nienawidzę ust dwujęzycznych", czytamy w Piśmie Świętym. Czyli nienawidzę obłudy. A ta obłuda, żydowska obłuda, przesiąknęła w ostatnich latach cały świat, także kręgi katolickiej tradycji.

No bo jeżeli oburzacie się, rozrywacie szaty, mówicie o Bożej obrazie w przypadku listu Rysia, to czemu milczycie na temat tego listu? Bo co? Bo to jest wygodne, bo to jeden z waszych. To już wszystko w porządku? To coś obrzydliwego. Obrzydliwego.

DWA KOMUNIKATY BISKUPA HUONDERA

A co się tyczy samego biskupa Huondera, to niestety jego życie dostarcza całej masy przykładów takiej żydowskiej obłudy. Począwszy od tego, kiedy w maju 2019 roku przystąpił do Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X, zamieszkał w jednym z domów Bractwa w Szwajcarii, w Wangs, i tego samego dnia opublikował dwa komunikaty. Jeden dla wiernych Bractwa, drugi dla swoich diecezjan. W tym dla wiernych Bractwa napisał, że wyłącznym powodem jego przeprowadzki do Wangs jest pragnienie oddania się życiu modlitewnemu i celebrowaniu Mszy Świętej. No pięknie. Ale w komunikacie do diecezjan, podpisanym tego samego dnia, napisał coś całkowicie innego, sprzecznego: „Zgodnie z życzeniem papieża Franciszka udaje się tam, by przyczynić się do jedności Kościoła, by pomóc towarzyszyć, rozróżniać, integrować". Nowomowa rodem z *Amoris laetitia*.

Więc za którym razem biskup Huonder kłamał? To się wyklucza. Albo idziesz się modlić, albo idziesz realizować tam życzenia papieża Franciszka. I tak, moi drodzy, życie potwierdziło, że ten pierwszy komunikat dla wiernych Bractwa był nieprawdą. Był kłamstwem. Biskup Huonder prowadził bardzo aktywny apostolat w pracy Świętego Piusa X. Nauczał katechezy w szkole w BS [?]. Jeździł po przeoratach, odprawiał Mszę, głosił kazania, prowadził procesję Bożego Ciała, pielgrzymki, konsekrował kościół, nowy kościół w Oberriet, w Szwajcarii, odprawiał Msze pontyfikalne w seminarium w Zaitzkofen i wreszcie w roku Pańskim 2023 konsekrował, czy w zasadzie, w cudzysłowie, konsekrował, czy usiłował konsekrować oleje święte: olej chorych, olej katechumenów i krzyżmo święte. To nie było życie modlitewne. To były czyny biskupa Bractwa Świętego Piusa X. Odwiedzał nawet i kraje ościenne. Za granicę się zapuszczał z wizytami.

OLEJE ŚWIĘTE

I, moi drodzy, co się stało? W roku 2023, w Wielki Czwartek, jest informacja na stronie seminarium w Zaitzkofen, iż będzie Msza Krzyżma, którą odprawi – celebransa nie podano. Za chwilę opublikowano zdjęcia. W jaki sposób? Kilkanaście zdjęć i wszystkie ukazują celebransa od tyłu. Nie ma nawet jednego zdjęcia, które pokazywałoby jego twarz. W artykule opisującym Mszę Krzyżma jest napisane tylko *„der Bischof"*, bez wskazania, który biskup te oleje poświęcił. No oczywiście pojawiła się fala pytań. Kto tę Mszę odprawił? Kto te oleje poświęcił? I dopiero po kilku tygodniach uzupełniono galerię o zdjęcia twarzy biskupa i dopisano, że to był biskup Huonder, emerytowany biskup Chur w Szwajcarii. Czego się wstydzono? Czego się bano? A bano się reakcji księży Bractwa. Ponieważ pojawili się księża świadomi, którzy zrozumieli, że używanie olejów poświęconych przez wątpliwego biskupa oznacza udzielanie wątpliwych sakramentów. Nie po to wierni przyszli do Bractwa, żeby byli namaszczani byle czym.

Tak zresztą zaczęły się moje wizyty duszpasterskie w Chorwacji. Wierni, dowiedziawszy się, że oleje są poświęcone przez wątpliwego biskupa czy przebierańca, udali się do miejscowego księdza Bractwa i zapytali grzecznie, poprosili o informację, kto święci oleje dla Chorwacji. Odmówiono im udzielenia informacji. Stwierdzono, że to nie ich sprawa. No naciskali, bo trzy z nich były, trzy niewiasty były w stanie błogosławionym, więc chciały mieć pewność, że ich dzieci zostaną poświęcone właściwymi olejami, a nie byle czym. No i w końcu po wielu naciskach udzielono im odpowiedzi, iż oleje dla Chorwacji pochodzą z seminarium w Zaitzkofen, święcił biskup Huonder. Więc grzecznie poprosili wierni o to, żeby sprowadzono oleje od jednego z biskupów Bractwa, bo to nie jest rzecz błaha, kto oleje święci. Po to arcybiskup Lefebvre konsekrował biskupów, aby zachować pewną

sukcesję. I co wówczas usłyszeli? Że jeżeli nie podoba im się biskup Huonder, to ma im się wynosić z kaplicy.

Kiedy próbowali jeszcze chodzić na Mszę, przy balaskach księża ich omijali przy Komunii. Kiedy wchodzili do konfesjonału, ksiądz z konfesjonału wychodził ostentacyjnie, pokazując, że nie ma tam dla nich miejsca. Dlaczego? Bo ośmielili się wyrazić wątpliwość dotyczącą Vitusa Huondera, który i święcenia kapłańskie, i biskupie przyjął w nowym rycie. Biskupa Huondera, który żył przecież w Szwajcarii, i co? Nigdy nie słyszał o arcybiskupie Lefebvre? Nigdy nie słyszał o walce arcybiskupa Lefebvre?

I tak, moi drodzy, księża zaczęli się buntować. Pojawił się bardzo duży opór we Francji, w szczególności, jako że tam bardziej konserwatywni kapłani są. Do tego stopnia, że przełożony dystryktu Francji musiał ich uspokajać, że biskup Huonder nie zostanie nigdy do Francji zaproszony, że to jest problem Niemiec. Tak jakby to cokolwiek zmieniało. Dusze w Niemczech czy w Europie wschodniej są gorsze, mniej warte niż te we Francji? We Francji ma może być wszystko w porządku, a na wschodzie może być byle jak, wątpliwie, nieważnie. Żydowska mentalność.

Doszło w końcu do tego, że kilku kapłanów odeszło z Bractwa Świętego Piusa X w geście protestu. Inni zgłaszali się do biskupów ruchu oporu po oleje, nie chcąc używać tych Huonderowych. Sam biskup Tissier de Mallerais, który bierzmował w Niemczech, w Europie Wschodniej, woził ze sobą własne krzyżma. Gdy mu podsuwano te od Huondera, odsuwał je, powiedział, że on ma własne. Zdawał sobie sprawę z tego, jakie jest zagrożenie. Namaszczenie nie krzyżmem świętym oznacza nieważny sakrament w kaplicach Bractwa, gdzie ludzie są przekonani, że wszystko jest w porządku.

ŚMIERĆ BISKUPA HUONDERA

I co, moi drodzy, dalej się stało z biskupem Huonderem? No, Pan Bóg, jak czytamy w Liście świętego Pawła do Galatów, nie dozwoli z siebie szydzić. I nie dozwolił. Rok później, w roku 2024, ogłoszono już oficjalnie, że biskup Huonder będzie odprawiał Mszę Krzyżma w seminarium w Zaitzkofen. Już się nie kryto. Już mieli tę odwagę, wyszli: on poświęci ponownie. I co się stało? Tuż przed Niedzielą Palmową biskup Huonder zasłabł i trafił do szpitala. W poniedziałek, Wielki Poniedziałek, dostał diagnozę: rak trzustki. Liczyli wszyscy na to, że współczesna medycyna go jakoś z tego trochę wyciągnie, że jeszcze trochę pożyje i że Mszę w Wielki Czwartek odprawi. Mszę Krzyżma odwołano dopiero dwie, trzy godziny przed jej rozpoczęciem, kiedy już było jasne, że nic z tego. Stan się bardzo dramatycznie pogarszał, stracił przytomność. W Wielki Piątek namaszczono go, o ironio, olejem chorych, który on usiłował poświęcić rok wcześniej. Wątpliwy sakrament. I w Poniedziałek Wielkanocny biskup Huonder umarł. Zajęło to kilkanaście dni od diagnozy do śmierci. I trudno o bardziej czytelny znak, o bardziej czytelną ingerencję Pana Boga w tę całą historię. Po prostu Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. Bóg nie dozwolił na powtórkę z tej szopki.

Ostatnio miałem rozmowę z pewnymi duchownymi na temat sytuacji w Bractwie i mówią mi tak: „Księże biskupie, ekscelencjo, no nie wiemy, czy jakiś biskup nowusowy będzie miał odwagę przyjść teraz do Bractwa, kiedy widzą, co się stało z Huonderem, jak Pan Bóg go sprzątnął z tego świata. Chyba się żaden nie odważy pójść jego krokami, aby znowu robić jakieś czary-mary nad olejami". Ale zobaczymy.

OBŁUDA I HIPOKRYZJA

W każdym razie, moi drodzy, to, co winno być dla nas lekcją i przypomnieniem, to to, że Bóg brzydzi się hipokryzji, brzydzi się obłudy, brzydzi się mentalności żydowskiej. I musimy czynić rachunek sumienia: ile we mnie jeszcze jest hipokryzji, ile we mnie jeszcze jest kombinatorstwa, ile we mnie jeszcze jest takiego myślenia, że dobre jest to, co jest dla mnie korzystne. To nie jest myślenie katolickie. Nie tędy wiedzie droga do Pana Boga. I winniśmy, moi drodzy, nim uderzymy się w cudze piersi, uderzyć się we własne. A mam wrażenie, że dla całej masy wiernych tradycji to należałoby zmienić tekst *Confiteor*, aby to już nie była *mea culpa*, tylko *tua culpa*, *tua maxima culpa*.

I ciekaw jestem, ten list przecież już przetłumaczony na język polski krąży ze dwa albo trzy lata w internecie. No nikt z Bractwa się nie zająknął. Biskup Huonder nigdy z tego listu się nie wycofał. Nigdy od

swojego uczestnictwa w budowie nowej religii się nie odżegnał i został przyjęty, i przedstawiano go jako biskupa tradycji. Jakiej tradycji? No z całą pewnością nie katolickiej, może żydowskiej. Sam zresztą chlubił się tym, że jego matka była Żydówką. No i to jest klucz do zrozumienia tej całej układanki. Kim on był, po co przyszedł do Bractwa Świętego Piusa X? Realizować żydowski plan.

I rodzi się oczywiście pytanie: no, kto go przyjął, dlaczego i po co? Przecież sam tam nie przyszedł, nie wszedł siłą. Ktoś go do posługi dopuścił bez odwołania błędów, bez wycofania się z tego bluźnierstwa. To jest nic innego jak bluźnierstwo, jak plucie Jezusowi Chrystusowi w twarz. Więc ci, którzy go przyjęli, niechaj mają dzisiaj odwagę, aby to głośno powiedzieć i aby czynić ekspiację za to, co czynił jeden z nich. Bo jeżeli tego nie uczynią, to będą takimi samymi obłudnikami jak faryzeusze, którzy doprowadzili do śmierci Jezusa Chrystusa.

To nie jest rzecz błaha. Boża obraza wymaga wynagrodzenia. Boża obraza wymaga ekspiacji. Nie możemy wzruszyć obojętnie ramionami: nic się nie stało. Stało się i w Polsce, i w Szwajcarii. Z ambon płynęło bluźnierstwo. Jeżeli pozostaniemy dziś obojętni wobec tego bluźnierstwa, jeżeli ponownie wzruszymy ramionami: no co, już Huonder nie żyje, co będziemy wracać do tego, co robił... To, moi drodzy, czeka nas straszliwa kara za obłudę. Obłuda jest czymś, czego Bóg nienawidzi.

STAĆ SIĘ JAK DZIECI

Pan Jezus powiedział wyraźnie: „Jeżeli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego". Co miał Jezus Chrystus na myśli? Mamy stać się szczerzy i prości jak dzieci. Przestać żyć tym żydowskim kombinatorstwem, tym szukaniem wymówek.

Prowadzę katechezę dla dzieci u siebie. No jest grupa dzieci. To, co uderza, to w jaki prosty sposób one pojmują katechizm. Tam nie ma poszukiwania. Ostatnio, w minioną sobotę, rozmawialiśmy między innymi o grzechach przeciwko pierwszemu przykazaniu. Temat trudny, no ale dziecko też winno zrozumieć, dlaczego nie chodzi do tego kościółka, do którego chodzą inne dzieci z klasy w przedszkolu czy w szkole. Dlaczego nie idzie do Komunii, kiedy jest jakiś tam pogrzeb w rodzinie, tylko klęczą, odmawiają różaniec? No dziecko też musi wiedzieć, o co w tym wszystkim chodzi, w czym jest problem. Tak więc rozmawiamy o bałwochwalstwie, o herezji. No i pytam dzieci: „No to, moje drogie dzieci, pójdźcie do świątyni innej religii, do meczetu, do synagogi. To co to jest?". No i chórek dzieci odpowiada: „Grzech ciężki". Ja mówię: „A co się stanie z człowiekiem, który popełnia grzech ciężki i się nie wyspowiada, umrze w tym grzechu?". „Pójdzie do piekła". To jest naprawdę proste.

Tylko my, ludzie, nauczyliśmy się tego żydowskiego kombinowania. No ale przecież tu trzeba jakiś wyjątek znaleźć, bo skoro nam się to opłaca, to wtedy już możemy. Jeżeli to jest dla mnie korzystne, to już zła nie ma. Jeżeli Huonder był dla Bractwa łakomym kąskiem, to trzeba było siedzieć cichutko. I można Boga obrażać. Można. I można to czynić jako tradycjonalista. Można. I pies z kulawą nogą się tym nie zainteresuje.

Precz z obłudą, precz z żydowską mentalnością! Jeżeli z tego się nie wyleczymy, jeżeli nie staniemy się jak dzieci, jeżeli nie będziemy wobec Pana Boga szczerzy, prości, to biada nam, biada.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.